



Mirosław Derecki (M.D.)

## EKRAN I WIDZ: OBSTAWIANIE PEWNYCH KONI

W „Skorumpowanych” - najnowszej komedii francuskiego reżysera Clude Zidiego - stary, doświadczony i „bywały” w świecie przestępczym swojej dzielnicy inspektor René Boisrand, którego życie nauczyło patrzenia przez palce na wiele odstępstw od norm prawnych, z jakimi na pęczki spotyka się w codziennej pracy, stara się nauczyć przydanego mu do pomocy policjanta-nowicjusza Francois, że jedynie stosując zasadę „pokojowej koegzystencji” pomiędzy policją a przestępcami można zachować jaki taki ład i porządek. Co więcej: dawszy się częściowo skorumpować przez przeciwnika, można - po pierwsze - ułatwić sobie codzienną egzystencję i - po drugie - zyskać przyjaciół wśród drobnych płotek przestępczych, które pomogą - na zasadzie „sprzedaży więzanej” - w ujawnieniu jakiejś naprawdę wielkiej afery i ujęciu jakiejś naprawdę grubej ryby.

Młody policjant nie chce zrozumieć ani zaakceptować tych prostych zasad. Jest oburzony, usiłuje składać raporty na swego pryncypała, a to powoduje cały dąg komplikacji życiowych oraz służbowych, jako że jego przesadna służbistość zaczyna zagrażać „planowanemu procentowi wykrywalności przestępstw”, „współczynnikowi dziennych aresztowań” itp., wpływając fatalnie na ocenę, pracy całego komisariatu. Co począć w takiej sytuacji? Przyhamować służbistę, pozwolić mu się troszkę skorumpować! Lecz skoro nie chce brać pieniędzy? Wtedy pozostaje stary, niezawodny sposób: „cherchez la femme”! No i pocisk trafia w cel. Tylko, że w wyniku tego następuje niemal całkowite odwrócenie sytuacji...

Claude Zidi jest znany jako fachman od filmowej komedii, nie tej błyskotliwej i inteligentnej, w stylu pierwszych filmów de Broki z Jean Pierre Casselem, lecz przypominającej farsę bulwarową, gdzie pełno wrzawy i zamętu, nie najwyższej klasy dowcipu i sporo starych, wyświechtanych gagów, ale gdzie stawia się przede wszystkim na jednego pierwszorzędno „koniu”. Na nazwisko, które przyciągnie publiczność i za którego plecami skryje się cały niedostatek reszty przedstawienia.

W „Skorumpowanych” inspektor René jest namiętym graczem na wyścigach kłusaków, obstawiającym kolejne, pewne - jego zdaniem - konie, ale naprawdę pewnym

koniem jest w filmie Zidiego wykonawca roli inspektora - niepowtarzalny Philippe Noiret. To właśnie na niego idzie publiczność, i to głównie jemu zawdzięczają „Skorumpowani” dwa „Cezary”, które w 1985 r. przyznano filmowi za scenariusz i reżyserię. Bez Noireta nie byłoby „Skorumpowanych”, choćby nie wiadomo jak dobry był scenariusz czy reżyseria.

Po raz pierwszy w Polsce zetknęliśmy się z robotą (nie nadużywajmy tutaj słowa „twórczość”) Zidiego w roku 1977, oglądając w krótkim odstępie czasu dwie jego komedie - „Diabli mnie biorą” oraz „Cenny depozyt”. Obydwie z udziałem Pierre Richarda i pełnej uroku Jane Birkin. Fabuła filmów była głupiutka, robota reżyserska na patatajkę, ale na ekranie dostrzegano się tylko kunszt komiczny Richarda i niebotycznie długie nogi Jane Birkin. O „Cennym depozycie” pisał jeden z francuskich krytyków: „Oczywiście, nie jest to humor najwyższego lotu [...], ale są pomysły, jest rytm, są gagi, jednak już pomysł z Pierre Richardem z nogą uwięzioną w muszli klozetowej zdradza poziom humoru, który preferują panowie Fechner i Zidi”. Ten urywek dałoby się zastosować w każdej recenzji z filmów Claude Zidiego, należałoby tylko podmieniać nazwiska aktorów grających czołowe role. Na przykład Jean Paula Belmondo w filmie „Dubler” (oglądaliśmy go w 1979 r.), gdzie partnerowała mu Raquel Walch.

„Skorumpowani” są chyba najlepszym z dotychczasowych filmów Zidiego. Miała dosyć fabuła zawiera przecież spory ładunek refleksji na temat względności prawa, uczciwości, moralności. Zaskakujący jest pomysł z przeistoczeniem się policjantów w złodziei i pozostawienie tego faktu bez specjalnie umoralniająco-dydaktycznej przeciwwagi. Inna sprawa, że cukierkowe - rzewne zakończenie „Skorumpowanych” wtlacza ten film na powrót w standardowy wymiar komedii Zidiego.

Pierwodruk: „Kamena”, 1986, nr 12, s. 10.